

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Placowania i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Felicjana.
Niedziela: 21 po Z. Sw.

|| CHOJNICE, niedziela dnia 21. października 1928 r. ||

Słońca wschód 6.34 zschód 16.53
Księżycy wschód 13.15 zach 20.15

Na powitanie młodzieży polskiej z za kordonu Bywajcie nam mili Bracia, witamy was sercem szczerem i braterskim

Jutro w niedzielę zawitają do naszego miasta mili i chętnie widziani goście. Mianowicie z poza kordonu pruskiego bo z Złotowa przyjeżdża do nas drużyna futbolowa tamtejszego Kółka Sportowego przy Towarzystwie Młodzieży Katolickiej. Drużyna rozegra z K. S. „Grom“ mecz piłki nożnej.

Program przyjęcia przedstawia się następująco: 1) Godz. 10-tej przywitanie gości na dworcu przez K. S. „Grom“ i przez obywatelstwo, 2) Godz. 10.15 pochód przez miasto do kościoła parafjalnego, 3) Godz. 10.30 nabożeństwo, 4) Godz. 13.00 wspólny obiad u p. Węsierskiego, 5) Godz. 14.30 rozgrywka piłki nożnej w Łasku miejskim, 6) Godz. 16.15 odmarsz i pożegnanie graczy na dworcu.

Fakt przyjazdu młodzieży polskiej z niemieckiego Pomorza nie powinien wśród chojnickiego społeczeństwa minąć bez celu. Spodziewamy się, że tak na dworzec jak i na boisko pospieszają jak najliczniejsze tłumy publiczności, aby rodakom okazać, że witamy ich u siebie szczerem i braterskim sercem.

Powinniśmy przedewszystkiem dać im do zrozumienia, ile się Polska po nich w przyszłości spodziewa. Pod knutem pruskim jęczy jeszcze

wiele set tysięcy Polaków. W obronie Wiary i ojczystego języka musi ona znieść ciężkie przesładowania. Podziwiamy ten bohaterski upór, z jakim Polacy zakordonowi bronią się przed wynarodowieniem. I właśnie na młodzieży polskiej z niemieckiego Pomorza ciąży święty obowiązek. Nie kto inny tylko ona musi podjąć prowadzoną przez jej ojców walkę o szczytne prawa i ideały.

Kilka chwil spędzonych w naszym gronie, gronie wolnych Polaków, niech wyrobiją w sercach tych młodzieńców przeświadczenie, iż w czekających ich wysiłkach znajdują moralne poparcie całego narodu polskiego.

Należy także nam się radować, że między naszą a młodzieżą polską z zakordonu zadzierzga się zawczasu nici sympatii i pewne stosunki. Poznawszy się bliżej młodzież lepiej się zrozumie i ściślej się zespoli, co dobru Ojczyzny i sprawie polskiej tylko na dobre wyjść może.

Witamy Was przeto mili Bracia, witamy w ojczystym domu pełni rzewności i poszanowania dla Was, gdyż widzimy w waszych osobach przyszłych i nieustraszonych bojowników o sprawę wzniosłą i świętą.

Tragiczna tajemnica się wyjaśnia Amundsen utonął w morzu

Znaleziono zbiornik benzyny jego samolotu

Oslo, 19. 10. (radjo.) Przybył do portu Valdersund norweski okręt motorowy „Leif“, który wyłowił z morza zbiornik benzyny, należący do samolotu Amundsen'a i Guilbauda „Latham“. Zbiornik znaleziony był mniej więcej na wysokości Drontheim. Na zbiorniku wyryta jest nazwa samolotu Zbiornik zawierał 600 litrów benzyny, z których zostało jeszcze około 30 litrów. Zbiornik nie ma uszkodzeń z wyjątkiem drobnych wygięć i skaz.

Na aluminiowej powierzchni zbiornika znaleziono kilka notatek poczynionych ołówkiem. Były one jednak tak zamazane, że nie można ich odczytać.

Lotnik kapitan Larsen oświadczył, że znalezienie zbiornika potwierdza przypuszczenie, iż „Latham“ wpadł w morze niedaleko od wybrzeży norweskich. Samolot nie mógł spaść na lód, ponieważ zbiornik bezwarunkowo byłby wówczas rozbity.

Smierć gen. Rozwadowskiego

Warszawa, 19. 10. (radjo.) Wczoraj w piątek o godz. 2-giej po poł. zmarł w szpitalu pod wezwaniem św. Józefa generała broni Tadeusza Jordana Rozwadowskiego. D sprawie gen. Rozwadowskiego, jak wiadomo, toczyło się po wypadkach majowych śledztwo i miał on w najbliższym czasie stanąć przed sądem. Obecnie sprawa zostanie umorzona. Gen. Rozwadowski rozchorował się ciężko w czwartek wieczorem. Zeszła z nim z tego świata osobistość wybitna.

Znowu wielka katastrofa budowlana

zginęło pod gruzami 16 robotników.

Paryż, 19. 10. (radjo.) Wczoraj zawalił się w Vincennes pod Paryżem wielki dom, znajdujący się w budowie. Pod gruzami pozostało 16 robotników. Z pod gruzów w Vincennes wydobyto dotychczas trzy trupy. Panuje obawa, iż pod gruzami, znajduje się jeszcze około 15 trupów. Zawalony dom liczył 6 pięter i zajmował około 250 mtr. kw. powierzchni. Przy budowie zajętych było 25 robotników, przeważnie włochów. Akcja ratunkowa, prowadzona przez członków straży ogniowej, posuwa się powoli naprzód. Przy pomocy rur gumowych zdołano dostarczyć nieco żywności oraz odświeżyć powietrze kilku rannym, znajdującym się pod gruzami.

Widmo głodu na Litwie

Kowno, 19. 10. (radjo.) Jak podaje korespondent „Expressu Porannego“ Izba Gospodarcza zwróciła się do rządu z oświadczeniem, iż szereg powiatów stoi w przededniu klęski głodowej. Dla uniknięcia katastrofy potrzeba sumy 25 milionów litów. Tymczasem rząd wyasygnował tylko 10 milj. litów.

Na co zanosi się w Niemczech? Milion robotników pozostanie bez chleba

Berlin, 19. 10. (radjo.) Rokowania w sprawie likwidacji zatargu między przemysłowcami włókienniczymi i robotnikami w Westfalji i Nadrenji dały wyniki ujemne.

Wobec tego lokaut przeszło 200 tys. robotników rozpocznie się 27. bm. Przemysłowcy zamierzają podobno unieruchomić wszystkie fabryki włókiennicze w Niemczech. Wówczas lokaut objąłby ogromną liczbę miliona robotników.

Waldemaras spuszcza z tonu Godzi się na kompromis z Polską

Berlin, 19. 10. (radjo.) „Frankfurter Ztg.“ donosi, iż Waldemaras oświadczył przed kilku dniami, że rząd litewski skłonny jest zgodzić się na kompromis, od zachowania się Polski zależy jednak, czy kompromis ten będzie możliwy do osiągnięcia.

Rzucił bombę w ukochaną kobietę

Wrocław, 19. 10. (radjo.) Z Weisstein donoszą, że jeden z miejscowych urzędników dokonał tam zamachu dynamitowego na pewną kobietę, która odrzuciła jego miłość. Ofiara jego szalu odniosła ciężkie rany, sprawca zamachu poniósł śmierć na miejscu.

Dziwni ludzie żyją dziś na świecie

Z żalu że tanio sprzedał gospodarstwo odebrał sobie życie.

Warszawa, 19. 10. (radjo.) Mieszkaniec wsi Białe Motyle w pow. Ostrów Mazowiecki, gm. Boguty, Franciszek Krystosiak popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń.

Przyczyną samobójstwa, jak wykazało śledztwo był żal, że Krystosiak sprzedał za tanio swą gospodarke rolną sąsiadowi. Nie mógł on darować sobie tej transakcji i targnął się w zdenerwowaniu na swe życie.

Walka polskiej policji z bandytami

Padło przeszło 40 strzałów

Lwów, 18. 10. (radjo.) Do krwawej walki karabinowej pomiędzy policją a bandą opryszków doszło w powiecie rzeszowskim w przysiółku Lacko koło Błażowej. Walka wywiązała się podczas obławy w trakcie której policja natknęła się na kilkunastu złodziei, uczujących wesołość w odosobnionym domku pod lasem. Wezwani do podania się bandyci zasypali policję strzałami rewolwerowymi, na co ta odpowiedziała ogniem karabinowym. Padło ogółem z obu stron przeszło 40 strzałów, z tego 22 karabinowe. W rezultacie ognia rannych zostało trzech złodziei. Dwaj ranni ciężko, a to Jan Bator i Jan Bardowski zostali na placu boju, trzeciego unieśli z sobą zbiegli bandyci. Z policji nikt nie odniósł szwanku. Za zbiegłymi bandytami zarządzono pościg.

Tam gdzie się panoszy anarchja

Krwawe walki między powstańcami w Bułgarii

Białogród, 19. 10. (radjo.) Po krwawym starciu, jakie onegdaj miało miejsce w Bułgarii pomiędzy dwoma odłami macedońskich powstańców, doszło do formalnej bitwy na otwartym polu między temi dwoma grupami. Walka zakończyła się zwycięstwem grupy Michajłowa. Zwolennicy zamordowanego niedawno generała Protogerowa zostali pobici. 14-tu jeńców wziętych przez grupę Michajłowa polecił Michajłow na tychmiast powiesić.

Niezgodność poglądów politycznych przyczyną tragedji małżeńskiej

Berlin, 18. 10. (radjo.) Od wczoraj południa zaginęła 26-letnia żona Scheibener wraz z dwojgiem dzieci.

Od sześciu lat żyła ona ze swym mężem w jak najlepszej zgodzie i dopiero od pewnego czasu zachodziły pomiędzy nimi niesnaski, ponieważ małżonkowie, należący do dwóch skrajnie przeciwnych partyj, nie mogli się zgodzić w zapatrywaniach politycznych.

Scheibnerowa kilkakrotnie oświadczyła mężowi, że się wraz z dziećmi utopi.

Straszliwa śmierć robotnika w pierwszym dniu pracy

W Bydgoszczy na terenie cukrowni „Pakość“ zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie 23 letni robotnik Andrzej Ciechanowski został podczas przetaczania wagonów z wylókalni przyniesiony buforami. Klatka piersiowa uległa zupełnemu zgnieceniu. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zgon robotnika, który powrócił dopiero po odbytej służbie wojskowej i w pierwszym dniu pracy został zabity, wywarł przynębiające wrażenie.

Polak jedzie do Bieguna Południowego

18-letni gimnazjasta zakradł się na okręt kpt. Byrda

Na pokładzie okrętu, na którym komandor Byrd pragnie dostać się do bieguna południowego, znajduje się jeden Polak. Jest nim 18-letni uczeń z Nowego Jorku, Gawroński, który już dwukrotnie przedtem zakradł się na okręty, należące do antarktycznej ekspedycji komandora Byrda, za każdym razem znalazł go i wysadzono na ląd.

Niezrażony tem Gawroński udał się do Norfolku, by tam po raz trzeci spróbować szczęścia, widząc, że statek „Eleanor Boling” ma tam niebawem zawinąć. Zatrzymała go jednak policja,

zamierzając wysłać do ojca, który wreszcie widząc, że trudno mu będzie wyperswadować synowi dalsze próby przyłączenia się do ekspedycji, oświadczył, że nie będzie się sprzeciwiał zamiarom jedynaka, jeżeli uda mu się formalnie zaciągnąć do załogi okrętu.

Byrd dowiedziawszy się o „gorączce podróźniczej” młodego Polaka, zgodził się na przyjęcie go w charakterze posługacza okrętowego.

Gawroński oświadczył, że uważa się za najszczęśliwszego chłopca na świecie.

Na martwym punkcie

Przed zerwaniem rokowań polsko - niemieckich

Niemcy poprosto kpią z Polski

Warszawa, 19. 10. W polsko - niemieckich rokowaniach handlowych zaszedł zamienny wypadek. Pełnomocnik rządu niemieckiego dr. Hermes wyjechał niespodziewanie znowu do Berlina rzekomo po nowe wskazówki. Jak z rozmaitych źródeł donoszą, nastąpił ten nagły wyjazd po rozmowie z ministrem Twardowskim, który ostatecznie chciał się dowiedzieć, czy Niemcy chcą zawrzeć z Polską traktat handlowy lub nie. Hermes miał podobno odpowiedzieć, że jego rząd pragnie tylko tymczasowego układu, tak zwane go prowizorium handlowego.

Postępowanie Niemiec zakrawa na jawne kpiny i drwiny. Hermes siedzi więcej w wagonie niż w Warszawie — jeździ raz tu, raz tam, jest właściwie kurjerem, a nie pełnomocnikiem państwa. Jeżeli mactactwa niemieckie mają dalej trwać, to lepiej będzie, że Hermes pozostanie w Berlinie. Polska żyła tak długo bez traktatu handlowego z Niemcami — obejdzie się bez niego i w przyszłości. Tak, jak w tej chwili się położenie przedstawia, musimy być wobec nieszczerości niemieckiej przygotowani na zerwanie rokowań.

Choć niewierny, lecz dyskretny — Nie zdradził imienia kobiety

Działo się koło północy, w piękną noc księżycową. Nagle, na bulwarze Ornano w Paryżu, rozległ się przeraźliwy krzyk. Na chodniku padł młody mężczyzna brocząc obficie krwią z otrzymanej rany w szyję. Towarzysząca mu kobieta, która zadała mu tę ranę brzytwą, uciekła. Nie zdążyła jej schwytać, znikła bowiem w tłumie.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie nałożono mu opatrunek. Okazało się że jest to Piotr Malevert, malarz pokojowy. Opowiedział po krótko historię całego zajścia: Wyszedłem jak zwykle z moją przyjaciółką, która wiedziała, że od pewnego czasu noszę się z zamiarem porzucenia jej. Doszło między nami do gwałtownej sceny zazdrości. Towarzyszka moja wyjęła z torebki ręcznej brzytwę i zadała mi nią ranę w szyję. Nie powiem wam jej nazwiska, bo nie chcę aby ją niepokojono. Nie powiem wam o niej ani słowa więcej. Od tej chwili, ranny zachowuję milczenie a policja poszukuje nadal jego zazdrosnej przyjaciółki — lecz jak dotąd daremnie.

Głód im dokuczka Masowe przemycanie zboża z Polski do Rosji

Władze bezpieczeństwa publicznego, wobec głodu panującego w Mińszczyźnie, poleciły zwrócić baczną uwagę na kupców, skupujących masowo zboże u włościan, za które płać ceny znacznie wyższe od cen rynkowych w Polsce. Zboże to następnie szmuglowane jest do Rosji. Na pograniczu po stronie sowieckiej potworzyły się małe spichrze zbożowe dla zboża przemycanego z Polski.

JÓZEF CHELMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powleść sensacyjna z dni współczesnych. 11)

Następnie zdjął kapelusz z głowy i odezwał się uroczystym tonem:

— W imieniu Pięćoramiennej Gwiazdy zamykam posiedzenie. Przypadły nam następujące zadania: Ja dopilnuję wykonania wyroku śmierci na Suchockim, ty Franz doręczysz otrzymane dokumenty Wielkiemu Mistrzowi a ty Pyra udasz się do starej chaty i przestrzeżesz Bielika oraz Lorę, żeby się mieli na pilnej baczności. Na zakończenie przypominam złożoną przysięgę o milczeniu. Pamiętajcie?

I podobnie jak na początku posiedzenia odkryli czoła, skłonili je na piersi, położyli ręce na sercach i miarowym, jednostajnym chórem odrzekli:

— Pamiętajmy! Pamiętajmy! Pamiętajmy!

Po tej ceremonii udali się w drogę powrotną do Klubu Żeglarskiego.

Zapadł już gęsty mrok. Przystań Klubowa jaśniała dziesiątkami zapalonych lampionów. Regaty dawno się skończyły, teraz nastąpiła wesoła zabawa ludowa. Śmiechy, piski, śpiewy, głośnie rozmowy, brzęk szklanek i filiżanek, nawoływania kielnerów, skoczne melodie orkiestry — wszystko to napełniało wieczorną ciszę harmonijnym pogwarem. Stojący zdala słuchacz odniósł wrażenie, że to jakiś olbrzymi ul znajduje się w rójce.

Trzej spiskowcy rozstali się ze sobą, pożegnawszy się uściskiem dłoń. Lorenz pośpieszył do

swego samochodu i niebawem odjechał do Chojnic. Franz i Pyra za to zmieszali się z tłumem. Stanęli przy bufecie i obstalowali talerz zakąsek, do tego popijali piwem.

— No, Lorenz jakoś się nie upierał, odezwał się Pyra, mendłąc w ustach ogromny kawał kiełbasy.

— Nie głupi, spryciarz z niego! przytaknął Franz, Zresztą lepiej tak, im prędzej Suchockiego djabli wezmą, tem prędzej będziemy mieli spokój.

— Ja w każdym razie niechciałbym być rzeźnikiem tej Pchełki, zaśmiał się Pyra.

— Ani ja, powtórzył Franz. Djabło trudne zadanie wziąć sobie Lorenz do rozwiązania. Życzę mu powodzenia.

— No, to się rozstaniemy. Spieszno mi na kole, a pewno i ty zaczniesz myszkować za sposobnością przemknienia się przez zieloną granicę. Kiedy się znowu zobaczymy?

Franz chwilę się zastanowił, poczem szepnął swemu towarzyszowi do ucha:

— Pewno za tydzień, gdy uwieziony w lochach zamku Falkenstein porucznik polski narzeczcie zdradzi owe tajemnice wojskowe. Wtedy przyjadę z gotowymi planami i rozkazami. Zatem do widzenia! Żyj!

— Żyj!

I roztopili się w panujących ciemnościach. Jakim zbrodnictwem celom służyli owi trzej wysłannicy Pięćoramiennej Gwiazdy? Co za nowe zbrodnie na terenie polskim gotowała owa tajemnicza organizacja?

IV.

W niebezpiecznej pułapce.

Suchocki wracał od prokuratora w nastroju

Nowy rodzaj biedoty Jeździ slupingiem międzynarodowego ekspresu

Przy rewizji celnej w Bielsku pociągu międzynarodowego, zapytano się pewnej pani z Wiednia do Katowic jadącej, czy nie wiezie przedmiotów ocleniu podlegających. Odpowiedziała stanowczem: nie!

Mimo to podjęta rewizja przedziału wagonu sypialnego wykryła cały zapas płaszczy damskich, za które przypadła tylko 1965 z. opłaty celnej. Towary i paszport zabrano a właścicielkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Sądzona przez senat dla przemysłnictwa w Cieszynie na zapytanie, co ją spowodowało do ukrycia cłu podlegających towarów, rezolutnie odpowiedziała: bieda!

Bodajto zagraniczna bieda rozpięta się na aksamitach wagonów sypialnych, zaopatrzona w luksusowe garderoby, w złotych majątek reprezentująca!

Znakomity uczone określa 70 proc. przywódców bolszewickich jako warjatów

„Daily Telegraph” donosi, że władze sowieckie skonfiskowały książkę prof. Woskieszeńskiego traktującą o chorobach umysłowych grasujących między politykami i członkami komunistycznej partii. Na podstawie długoletniej obserwacji przychodzi profesor do wniosku, że przeszło 70 proc. politycznych przywódców dzisiejszej Rosji zdradza wybitne symptomy chorób umysłowych.

Do tych umysłowo nienormalnych wodzów komunistycznych zalicza profesor: Trockiego, Rykova, Stalina i wielu innych komunistów na wysokich stanowiskach. Nie mniej jak 40 proc. całej bolszewickiej partii cierpi w mniejszym lub większym stopniu na psychozę, zwłaszcza zaś członkowie G. P. U. Wielu z nich musiało być z tego powodu zwolnionych z urzędu. Jako jaskrawy przykład przytacza profesor pewnego wybitnego urzędnika, który po trzechletnim urzędowaniu zastrzelił bez żadnego powodu swojego kolegę w biurze.

Znakomitym nauczycielem języków obcych okazał się gramofon

Ostatnio rozpoczęto u nas rozpowszechnianie wzorem zagranicy, metody nauczania języków przy pomocy płyt gramofonowych. Każdy kurs języków prócz płyt, zawiera podręcznik ilustrowany wraz ze słownikiem.

Lekcja odbywa się w ten sposób, że przy jeśłuchaniu patrzy się jednocześnie na drukowany tekst i ilustrację.

M. W. R. i O. P. nabyło już komplety płyt języków francuskiego i angielskiego. Również szkolnictwo średnie rozpoczęło stosowanie tej metody jako środka pomocniczego przy nauczaniu języków obcych. Zainteresowały się powyższą metodą także związki zawodowe i ich wydziały oświatowe.

W sprawie kursu języka polskiego napływa b. wiele zapytań od przedstawicieli dyplomatycznych przy rządzie polskim oraz duża ilość zapotrzebowań ze strony ludności kresów zachodnich i wschodnich; dotychczas jednak nie wydano jeszcze kursu języka polskiego.

pełnym gotowości bojowej. Serce jego, dusza jego mózg jego rwały się do szalonego wysiłku. Nie mógł usiedzieć na miejscu, nie potrafił bawić się w kotka i myszkę z zwykłymi złodziejczkami. Zatracał wtedy swą werwę i swoją energję. Jemu trzeba było niebezpieczeństwa i powikłanych problemów.

Nasamprzód skierował swe kroki do szpitala. Warzecha odzyskał od kilku godzin przytomność i niecierpliwie domagał się przyzwania sędziego śledczego. Kiedy Pchła mu się przedstawił i nadmienił, że przychodzi w sprawie Szymańskiego, na policzkach zacnego Bartłomieja wykwitły rumieńce radosnego wzruszenia. Na żądanie Pchły opowiedział o swoich przypuszczeniach i zakończył prośbą:

— Pan ich złapie, panie przodowniku, pan ich wsadzi do więzienia. Z mowy Szymańskiego tyle wynioskowałem, że nie on sam lecz jeszcze wielu innych nieszczęśliwców znajduje się pod władzą tej przekłętą bandy.

Suchocki położył rękę uspokajająco na ramię rannego i z mocą zapewnił:

— Bóg mnie nie opuści. Czuję, iż działała tu organizacja o celach politycznych, jest to więc organizacja silna, rozgałęziona i dobrze zakonspirowana. Jedno jednak, panie Warzecha, pan pominął w swem opowiadaniu. Napomyka pan wciąż o czemś, co się zdarzyło przed sześciu laty, nie dokładnego niestety o tym wypadku od pana nie usłyszałem. Proszę tedy o ścisłą i szczegółową relację.

— Ach tak, wypadek ten tak złał się z mojem teraźniejszym myśleniem, iż zdaje mi się, że każdy go zna. Posłuchaj pan!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Wąbrzeźno. (Kradzież pieniędzy gminnych.) W nocy z dnia 10 na 11 bm. dokonano włamania do soltysa Pancera Francelzka w Kielpinie, pow. wąbrzeński, któremu skradziono z kasy sołdeckiej 286 zł, należące do gminy, następnie skradziono mu także garderobę męską i damską, ogólnej wartości przeszło 1.500 zł.

Minikowo, pow. tucholski. (U lekarza, skradziono mu rower.) Robotnik kolejowy p. Bronisław Szweda udał się z Minikowa rowerem do około 10 klm. odległej Tucholi — do lekarza. Rower ustawił w korytarzu domu, w którym mieszka jeden z lekarzy, zabezpieczony kłódką. Niemate było zdziwienie pacjenta — gdy wracając z gabinetu lekarza zauważył brak swego roweru. Przypuszcza się — że rower został skradziony. Młodzieniec poniósł wskutek tego niemałą stratę, bowiem rower był prawie nowy — wartości blisko 300 zł.

M. Cerkwica, pow. sępoleński. (Nieszczęśliwy wypadek.) 62 letni pastuch i brat gospodarza Gierscha paść bydło na polu w pobliżu roli gospodarza Dilliga, gdzie również bydło tego się znajdowało. Buhaj z stada p. Gierscha przedostał się do stada p. Dilliga. Pastuch chcący buhaja wypędzić został przez tego wzięty na rogi i poturbowany aż do nieprzytomności. Gospodarz p. Mindak i p. Westfal widząc z daleka ów nieszczęśliwy wypadek pościgali natychmiast z pomocą i przenieśli pastucha do domu, gdzie niebawem przytomność odzyskał. Był to wypadek, który mógł się skończyć fatalnie.

Szenwałd, pow. Sępoleń. (Pożar.) U murarza Adolfa Dorowa w Szenwałdzie pow. Sępoleń powstał pożar. Spaliła się szopa do drzewa, chlew, stodoła i dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą przeszło 10 000 złotych. Poszkodowany był ubezpieczony w ubezpieczalni prywatnej na sumę 6 000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Grudziądz. (Oszukańcza afra wekslowa właściciela firmy „Concordia“.) Przed mniej więcej rokiem, wśród ogólnego najazdu żydów na Grudziądz, powstała jeszcze jedna firma żydowska pod szumną nazwą „fabryka mydła i świec“ „Concordia“ przy ul. Lipowej, której właścicielem był głównie niejaki Benjamin Vogelmann oraz jeszcze dwóch współników, z tych jeden katolik.

Firma egzystowała kilka miesięcy, w czasie których Vogelmann robił dług, gdzie się tylko dało.

Przed kilku tygodniami Vogelmann ulotnił się z Grudziądza w okolicznościach bardzo tajemniczych. Mówiono wówczas o wielkich nadużyciach jakie Vogelmann miał porobić. Pewnego jednak nie było nic wiadomem.

Dopiero przed kilku dniami afra Vogelmana wyszła na jaw, a mianowicie firmie Kaźmierczak w Chojnicach przedstawiono do inkasa przez pocztę weksel na dość wysoką kwotę z żyrem firmy „Concordia“ w Grudziądzu.

Weksel jak się okazało był fałszywy.

Po nitce do kłębka doszedł Wydział śledczy policji w Grudziądzu, po przeprowadz. dochodzeniach, i ustalił, iż oszustwa dokonał właściciel firmy „Concordia“ Vogelmann. W dalszym ciągu ustalono iż Vogelmann posiadał u siebie formalną „fabryczkę“ pieczęci kauczkowych podrabiając pieczętki różnych poważnych firm a następnie wystawiał weksle, fałszując na nich podpisy i dając żyro firmy „Concordia“.

Weksle takie — rzecz prosta — nie mógł dyskontować w bankach, znalazł jednak chętnych nabywców w osobach znanych policji „obywateli“ G. B. i F., którzy trudnią się zawodowo odkupywaniem weksli długoterminowych, oczywiście „po niższej cenie“.

Vogelmann sprzedawał fałszowane weksle niekiedy do 50 proc.

Poza wyżej wspomnianymi „obywatelami“ poszkodowany jest na kilkanaście tysięcy złotych pewien właściciel posiadłości obok Grudziądza, który weksle nabyte od Vogelmana zdyskontował w jednym z tutejszych banków, dając za nie gwarancję hipoteczną i tym sposobem stracił prawie całą swoją posiadłość.

Ogólna suma dokonanych przez Vogelmana oszustw dotychczas ustalonych sięga do 100.000 złotych.

Za Vogelmannem rozesłano listy gończe, niestety Vogelmann — jak stwierdzono zbiegł do Czechosłowacji.

Kościerzyna. (Wykrycie i ujęcie sprawców kradzieży.) W związku z kradzieżą, dokonaną u Schuhmanowej Marji w Karszewach, pow. Kościerzyna dnia 10. 8 br., zostały wdrożone poszukiwania policyjne, które doprowadziły do wykrycia i przytrzymania sprawcy. Jednego ze złodziei Rembaczka Władysława vel Wielgosza Jana vel Werycza Jana, pochodzącego z Pińska, przytrzymał w Gdyni, drugiego Szejkowski Bronisława, pochodzącego z Tczewa, przytrzymał w Tczewie. Wyżej wymienionych organa policji państwowej przekazały władzom sądownym.

Gdynia. (Kradzieże.) Ponieważ zima się zbliża i brak niejednemu ciepłego odzienia, pewien osobnik wpadł na sprytny pomysł. Udał się do Domu Kuracyjnego i przywłaszczył sobie płaszcz jednego z gości. Pomyłkowego jednak złodzieja spostrzegła w porę dzielna nasza policja, która płaszcz oddała poszkodowanemu, a amatora cudzej własności umieściła w kibicel.

Pewnej pani skradziono z mieszkania podczas jej nieobecności płaszcz i „pończochy. Polecałoby się Szan. paniom, by zamykali dobrze na klucz swoje mieszkania, wychodząc, gdyż może je po „miej. przechódce spotkać podobne rozczarowanie.

Parchowo, pow. kartuski. (Dla kogo udogodnienia?) Piszą nam z Parchowa:

Wydział Powiatowy pow. kartuskiego uruchomił na przestrzeni Kartuzy — Parchowo linię autobusową. Miejscowe społeczeństwo z radością powitało tę dogodność i chętnie korzysta z tej komunikacji. O ile samo uruchomienie linii zasługuje na pochwałę, to ściślejsza jej organizacja musi uleść uzasadnionej krytyce. Mianowicie: przystań dla przy- i odjeżdżających autobusów jest na wschodnim krańcu wioski, tak że każdy zmuszony jest przemierzyć całą wieś ciągnąc się na zachód jakie 1500 — 2000 mtr., dalej mieszkańcy pobliskich wiosek jak Jamno, Golcewo i t. d. mając prawie 2 — 3 klm. do Parchowa, muszą pozbierać jeszcze przejść, wdłuż całej wsi. Poza to przystań sama jest tak prymitywna, że pasażerowie na zimnie muszą wyciekiwać za autobusem, co szczególnie teraz w okresie jesiennym i w zbliżającej się zimie do przyjemności zaliczać nie można. Słusznie też tak miejscowa jak i okoliczna ludność się żali na te braki. Czy nie lepiej byłoby, gdyby przystań tą przenieść na zachodni koniec wsi lub ewent. w centrum wioski przed jakąkolwiek restaurację, jak to się wszędzie praktykuje? Napewno spotkałaby się ta zmiana z uznaniem wszystkich. A co dalej jeszcze w okresie letnim wyjeżdżał autobus z Parchowa do Kartuz o godz. 6.30 rano, a teraz od 1 października już o godz. 6-tej; przecież pociągi odchodzi z Kartuz o tym samym czasie co i latem, a zatem pocóż pchać tak wcześnie pasażerów do Kartuz, skoro składy są jeszcze pozamykane i do odejścia pociągu przeszło godzina czasu. Uwagi powyższe podajemy pod rozwagę czynnikom miarodajnym w imię dobra ogółu.

Puck. (Wykolejenie pociągu naiodn ku Reda — Puck.) Pociąg osobowy wieczorny, zdążający z Redy do Pucka, około 1500 metr. za Redą, wykoleił się. Ciężki parowóz oraz 1 wagon spadły z szyn. Maszynista miał tyle przytomności umysłu, że w ostatniej

chwili zdołał pociąg zahamować, przez co uniknął groźniejszej katastrofie. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

Po kilku godzinach tor naprawiono, tak, że następne pociągi na danym odcinku kursowały już normalnie.

Wejherowo. (Wykrycie sprawy napadu na śp. Dosza Rudolfa.) W związku z znalezieniem na drodze publicznej ciężko poranionego Dosza Rudolfa, w powiecie wejherowskim, ustalono, że sprawcą napadu jest Jaskółski Leon rolnik, zam. w Dońrzewinie, pow. wejherowski.

Przebieg całego zajścia przedstawia się następująco: Dnia 5. bm. drogą prywatną, należącą do Jaskółskiego, przechodził wyżej wspomniany Dosz, którego Jaskółski zaszedł drogę, zamierzając go zawrócić. Dosz, mając przy sobie grabie, w odpowiedzi na zaczepkę Jaskółskiego zamierzał uderzyć go, lecz w tej chwili Jaskółski chwycił za grabie, uderzając Dosza 2 razy ręką w twarz, przy czym przy szamotaniu się grabie złamano i pozostała częścią, jaką miał Jaskółski w ręku, uderzył Dosza silnie w głowę, tak, że zalany krwią upadł bezprzytomny. Jaskółski z obawy i dla zatarcia śladów owinął głowę Dosza workiem i zaniósł go w oddaleniu 1 km. od miejsca czynu, na drogę publiczną, układając go tak, aby w razie, gdy będzie przejeżdżał jaka furmanka nocą, mcgła Dosza przejechał. Dosza znalezionej pół godziny później, ulokowano u rolnika Rodego, gdzie udzielono mu też pierwszej pomocy. Mimo pomocy, rany nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Komisja lekarska stwierdziła, iż śmierć nastąpiła z zakrwawienia mózgu, spowodowanego uderzeniem tętem narzędziem w głowę.

Rajkowy. pow. Tczew. (Podpalił dom, aby się tylko pozbyć niewygodnych lokatorów.) Dnia 8. bm. powstał pożar w domu robotniczym w Rajkowie Młyn pow. Tczew, wskutek czego 4 rodziny robotnicze pozostały bez dachu nad głową. Straty wynoszą 4400 zł. W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że pożar powstał najprawdopodobniej z podpalenia, ponieważ dzierżawca spalonego domu Smoczyński Bronisław miał ustawnie spory z mieszkańcami tego domu, którzy już od 2 przeszło lat niepłacili komornego, a sprawy oddawane do Sądu zawsze zapadały na niekorzyść Smoczyńskiego. Smoczyński chcąc w docznie pozbyć się niewygodnych lokatorów, jest najprawdopodobniej sprawcą owego podpalenia. Dalsze dochodzenia policyjne wyjaśnia „prawdźwą“ przyczynę.

Przed wielkiem dziełem!

Chwalebna incjatywa starosty świeckiego

Świecie, 18. X. 1928.

Sprawa oświaty państwowej, sprawa kształcenia szerokich mas społeczeństwa, była i jest niezwykle doniosłą i ważną. To też marzeniem wszystkich ludzi, którym dobro społeczne leży na sercu, jest to, aby dobra książka docierała jaknajdalej, we wszystkie zakątki kraju, aby czytano ją po warsztatach rzemieślniczych i po chatach wieśniaczych, aby przez jaknajszersze rozpowszechnianie książki, podniósł się poziom oświaty i kultury ogólnej. Dobra książka jest bowiem jedną z najważniejszych dźwigni doskonalenia się powszechnego rodu.

Stan czytelnictwa w naszej dzielnicy nie jest co prawda najgorszy, a to dzięki instytucji oświatowej T. C. L., lecz swoją drogą, musimy jeszcze bardzo dużo pracować w tym kierunku, ażeby dorównać państwu zachodniej Europy. Praca jaką trzeba przeprowadzić jest bardzo wielka, ale przecież, nie możliwa, tembardziej, że daje się naogół zauważyć w społeczeństwie naszym wzmożone zainteresowanie się książką, jako reakcją po tych latach, kiedy do książki mało kto zaglądał, zajęty przedewszystkiem sprawami politycznymi, lub też sprawami natury ekonomicznej, związanymi z jego egzystencją.

Moment ten zainteresowania się książką starają się wykorzystać ludzie, mający pełne zrozumienie dla spraw oświaty państwowej, a wśród innych, również i pan Kowalski z Świecia.

Powiat świecki — pomimo, że terytorjalnie jest największy na Pomorzu — pod względem stanu bibliotek publicznych T. C. L. stał na ostatnim miejscu, gdyż było ich zaledwie 4. Stan taki trwał by jeszcze dłużej, gdyby nie chętna pomoc p. starosty Kowalskiego, który w porozumieniu z Sekretarjem T. C. L. w Grudziądzu przeprowadził gruntowną reorganizację powiatu. Zaledwie cztery miesiące upłynęły od ukonstytuowania się komitetu T. C. L. w Świeciu, a sprawa postąpiła już tak dalece, że 22. października rb. będziemy świadkami uroczystego poświęcenia 37. nowoutworzonych bibliotek T. C. L., przeznaczonych narazie dla większych wsi powiatu świeckiego.

Tak więc, dzięki poparciu szlachetnych ludzi, prawie 600. książek rozejdzie się w świat, dając możność dziesiątkom tysięcy ludzi zapoznania się z pięknem naszej literatury, z szlachetnymi czynami przodków.

Przez rozpowszechnienie dobrej książki — do podniesienia oświaty — a przez oświatę do gorącej miłości Boga, dobra i potęgi narodu.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	listopad 1928	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie pocztu:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	listopad 1928	1,29 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie pocztu:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 192

W życiu jak na taśmie filmowej

Umysłowo zdrowa kobieta zamknięta w domu warjatów Gmina żydowska stanęła w obronie bezbronnej.

W ostatnich dniach zarząd gminy żydowskiej w Łodzi otrzymał list od obywateli miasta Warty, w którym donoszą oni, że w miejscowym szpitalu dla umysłowo chorych znajduje się zupełnie zdrowa na umyśle kobieta nazwiskiem Salomea Zaksowa z Łodzi. Autorzy listu prosili gminę, aby z jej pomocą niebezpiecznej i odebrała ją z zakładu. List wywarł silne wrażenie. Niezwłocznie zarządzone dochodzenie, które ujawniło okoliczności, wręcz skandaliczne i przejmujące zgrozą i oburzeniem.

W roku 1919 na gruncie łódzkim znana była niejaka Ginsbergowa, osoba zamożna i filantropijna. Była ona właścicielką domu przy ul. Pomorskiej 105, gdzie obecnie mieści się gimnazjum społeczne. Dom ten Ginsbergowa przeznaczyła w całości na mieszkanie dla ubogich wdów, nie mających dachu nad głową. Między innymi ulokowała Ginsbergowa w swym domu 60-letnią Salomeę Zaksową, której oddano do dyspozycji dwa pokoje z kuchnią w centrum gmachu. Dobrze się działo w domu pod opieką filantropki, jednakże sytuacja zmieniła się całkowicie, gdy opiekunka ich zmarła. Po nim, iż w testamencie swym nakazała pozostawienie wdów w swym domu, spadkobiercy jej postanowili pozbyć się ich, by móc swobodnie domem dysponować.

Gdy w roku 1923 głód mieszkaniowy w Łodzi natężył się, spadkobiercy Ginsbergowej sprzedali nieruchomości komitetowi, który powstał w celu utworzenia w Łodzi gimnazjum społecznego. Nabywcy domu powiadomili, zamieszkujące w nim wdowy, że muszą się wyprowadzić, a w celu sprowokowania ich do wyprowadzenia się w jak najkrótszym czasie stosowano rozmaite sznyki. Pozbawiono lokatorki wody, nie pozwolono korzystać z pralni i z góry do wieszania bielizny, wypuszczono wieczorami psy, i t. p. Wreszcie znękanie sznykami lokatorki zwróciły się do komitetu gimnazjum z prośbą o wypłacenie im odszkodowania, wzamian za wyprowadzenie się. Komitet na propozycję tę przystał i wypłacił każdej z ubogich kobiet po kilkaset złotych, poczem opróżniły one zajmowane mieszkania. Oparła się jedynie Salomea

Zaksowa, która oświadczyła, że na żadne skarby nie opuści mieszkania, które otrzymała od swej dobrodziejki Ginsbergowej. Przemysłowano wtedy nad innym sposobem pozbycia się niewygodnej lokatorki. I oto znalazł się sposób.

Pewnego dnia przed dom Nr. 105 przy ul. Pomorskiej zajęła karetka pogotowia Linas Hacedek, z której wysiadło dwóch osobników. Weszli oni do mieszkania Zaksowej i zanim niezdolna kobieta zdolała się zorientować, rzucili się na nią i skrepowali, poczem ulokowawszy ją w karetce pośpiesznie odjechali. Scenie tej ze zdumieniem przyglądali się mieszkańcy sąsiednich domów, którzy dobrze znali Zaksową.

Kilku z nich udało się do sekretariatu Tow. Linas Hacedek zapytałem, dokąd i z jakiej racji wywieziono Zaksową. Otrzymałem odpowiedź, że do sekretariatu Tow. Linas Hacedek przybył sekretarz gimnazjum społeczny p. R. i przedłożywszy dokumenty, wydane przez Magistrat, stwierdzające chorobę umysłową Salomei Zaksowej, prosił o przysłanie karetki, w celu przewiezienia jej do zakładu dla obłąkanych. Ponieważ Tow. Linas Hacedek zajmuje się przewożeniem chorych umysłowo żydów do szpitali, wyrażono zgodę, na prośbę sekretarza gimnazjum.

Salomea Zaksowa przewieziona została do zakładu dla umysłowo chorych w Warcie, ponieważ lekarze stwierdzili, że nie zdradza objawów choroby umysłowej. Wszelkie perswazyje kobiety pozostawały bez rezultatu, a na wolność jej nie wypuszczano. Wreszcie udało się jej skomunikować z obywatelami Warty, do których zwróciła się z prośbą by o niedoli jej powiadomili brata adwokata zamieszkującego w Łodzi. Okazało się jednak, że brat Zaksowej wyjechał do Warszawy, gdzie zmarł.

Wstrząsająca historia Zaksowej wywołała oburzenie wśród ludności żydowskiej w Łodzi; czynione są próby uwołnienia staruszki z domu dla obłąkanych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

uznali, że żądanie odszkodowania ze strony panny Polaire jest słuszne. Ale Paryżanka ta ma jednak rywalkę, która chce jej wydrzeć palmę pierwszeństwa. Jest nią mistress Mary Bevan, mieszkanka Londynu, która twierdzi, że jest najbrzydszą kobietą w Anglii. Jako tako angażowana jest do występów publicznych w pewnym cyrku amerykańskim.

Centralne ogrzewanie całego miasta.

W niektórych stolicach zachodniej Europy, jak np. w Paryżu lub Londynie postanowiono zainstalować w najbliższej przyszłości centralną ogrzewalnię, która za pomocą przewodów na wzór instalacji gazowej lub wodociągów dostarczałaby ciepła dla ogrzewania mieszkań ludzkich. Pierwsze próby nad praktycznym rozwiązaniem tego zagadnienia robiono już w pierwszych latach po wojnie światowej. Wyniki były takie, że naogół zużycie paliwa jest prawie takie same co przy ogrzewaniu pojedynczym za pomocą pieców lub centralnego ogrzewania domowego. Jednakże ogrzewanie mieszkań ze wspólnej centrali miejskiej jest o wiele wygodniejsze, zdrowsze, łatwiejsze z powodu obniżenia pracy wykonawczej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki instalacje tego rodzaju istnieją już oddawna. Pierwsze ogrzewanie centralne, z odległości została tam urządzona w roku 1878 i bardzo szybko zostało rozpowszechnione po wszystkich dużych miastach amerykańskich. Dzisiaj niema już w Stanach Zjednoczonych miast powyżej 20 000 mieszkańców, któreby nie posiadało centralnego ogrzewania, rozsyłającego ciepło po wszystkich domach. Nowy Jork np. posiada dla takich celów olbrzymią kotłownię o 83,000 metrach kwadratowych, z której przewody długości 55 kilometrów rozprawdzają po całym mieście przeszło 2,3 milionów pary rocznie.

Śmiertelny pojedynek dwu oficerów.

W Warszawie w szpitalu Ujazdowskim, w niedzielę o godz. 9 wieczorem zmarł od rany odniezionej w pojedynku s. p. pułk Henryk Budkowski, jeden z twórców 1 pułku ułanów krechowieckich i organizator oddziałów polskich w czasie wojny światowej.

Między s. p. pułk. Budkowskim, a byłym oficerem 1 p. uł. krechowieckich por. Janem de Rossetem, synem znanego przemysłowca i byłego posła do Sejmu, powstał konflikt na tle stosunków służbowych, dotyczących ponownego przyjęcia por. de Rosseta, służącego w K. O. P., do 1 pułku ułanów.

Po przewlekłym postępowaniu honorowym, wyznaczono miejsce spotkania w łasku na Bielanach.

Warunki pojedynku były bardzo ostre: pistolety niegwintowane, dystans 12 mtr., dwukrotna i jednoczesna wymiana strzałów.

Przy pierwszej wymianie strzałów pistolety obu przeciwników nie wypaliły.

Nastąpiła powtórna wymiana strzałów. Prowadzący pojedynek dał komendę „pali!” Pistolet pułk. Budkowskiego znów nie wypalił. Wystrzelił natomiast pistolet por. de Rosseta. Strzał był celny. Przeciwnik ciężko ranny wielką, ołowianą kulą w brzuch zwałił się na ziemię.

Rannego pułk. Budkowskiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie natychmiast dokonano operacji wyjęcia kuli. Operacja udała się, kulę usunięto. Zdawało się, że rannego uda się uratować, — mimo, że wątroba była poszarpana.

Tymczasem po operacji wskutek zaszych komplikacji, stan rannego znacznie się pogorszył.

Pułk. Budkowski, czując, że czując, że zbliża się śmierć, prosił o zawezwanie swego przyjaciela p. K.

— Weźcie mnie z tego szpitala, nie chciałbym tu umrzeć, a czuję że koniec się zbliża — mówił ranny.

Nim mogła być spełniona ta prośba, s. p. pułk. Budkowski życie zakończył.

Ślub na wulkanie.

Dłoleczas jedni tylko Amerykanie górowali w świecie pod względem ekscentrycznych upodobań. Obecnie zaczynają ich dystansować Japończycy. Na przykład śluby małżeńskie, zawierane w samolotach w górnych strefach eteru, nie należą już w Japonii do rzadkości. Ostatnio jednak odbył się w Japonii ślub w warunkach tak oryginalnych, że stał się największą sensacją dnia. Oto prof. uniwersytetu w Tokio, snąc wielki romantyk postanowił połączyć się z wybranką serca na szczycie dymiącego wulkanu świętej góry japońskiej Fuczijama. Przybrawszy się w długie szaty buddyjskich zakonników, udali się młodzi państwo wraz z kapłanem buddyjskim na świętą górę i tam na szczycie oczekiwali wschodu słońca. W chwili, kiedy wschodzące słońce rzuciło pierwsze swe blaski na szczyt góry, nastąpił uroczysty akt zaślubin. Przypadałoby, że w ekscentrycznym tym po nysie dużo mieści się poezji, na którą Amerykanie nigdy się nie zdobędą.

Poczet świętych polskich powiększa się

Ks. August Czartoryski będzie kanonizowany.

Rozpoczęty przed paru laty w Rzymie proces beatyfikacyjny ks. Augusta Czartoryskiego, Salezjana, który zmarł w roku 1893 „in odore sancitatis“ (w opinii świętości), dobiega końca i wkrótce ks. August zaliczony ma być w poczet błogosławionych.

Prace przygotowawcze zainicjował i przeprowadził obecny prymas Polski, ks. biskup Hlond, kiedy był jeszcze prowincjałem w Wiedniu. On też napisał szczegółowy życiorys ks. Augusta.

Książe August urodził się w roku 1858 z ojca Władysława i matki księżniczki Amprara, córki królowej hiszpańskiej, Marji Krystyny.

Okolo 30 roku życia wstąpił do zakonu Ojców Salezjanów i niebawem wyświęcony był na kapłana.

Pędził żywot wielce świątobliwy i już za życia cieszył się niesłychaną czcią swych zakonnych współbraci i wiernych.

Zmarł na suchoty, mając lat 35.

Popyt na rudowłose.

Wielki tłok panował na jednej z bocznych uliczek londyńskich w ubiegłym tygodniu. Przed wejściem do kina stał długi sznur kobiet. Przechodniów uderzało, że wszystkie panie były rudowłose. Okazało się, że właściciel kina ogłosił w pismach, iż poszukuje 20 rudych kobiet do sprzedaży programów. Kolor włosów musiał być dostosowany do czerwonej liberji oraz do czerwono-brązowych. tapet w poczekalni teatru świetlnego.

Wesoły kącik.

— Panie dyrektorze! Czy moja trzyaktowa sztuka została przyjęta? — pyta, autor dramatyczny.

— Wie pan, czytało ją trzech reżyserów i doszli do przekonania, że trzeba skreślić jeden akt.

— Ostatecznie zgodziłem się na to.

— Niestety, jednak każdy z nich domaga się skreślenia innego aktu tak, że ze sztuki nie zostanie nic prócz tytułu, a to chyba za mało jak na całowieczorowe przedstawienie.

— Macie widzę podbite oko i spuchniętą fację. Cóż się stało Macieju?

— Ej nic, panie naczelniku, tylko że Wojtek wrócił z podróży poślubnej, a ja go przecież zapoznałem z obecną żoną i wyswatałem.

Najbrzydsze kobiety na świecie

Księżna „Pyskotorba“ o nieposkromionym temperamentcie.

Przed niedawnym czasem sprzedany został w Londynie portret kobiety pędzla starego holenderskiego malarza, Quentina Massy'ego. Za obraz ten osiągnięto sumę blisko czterech milionów złotych. Portret przedstawia damę, która w historii świata zajmuje zupełnie odrębne miejsce. Od 600 lat dama owa rości sobie prawo do tego, by ją uważano za najbrzydszą kobietę na ziemi.

Istnieje cały szereg piękności uważanych za klasyczne. Z historii i mitologii wiemy o Helenie Trojańskiej, o Greczynce Aspazji, o lady Hamilton i królowej Eugenji. Naprzeciw tych piękności stoi jedyna, uznana na całym świecie za najbrzydszą pani Małgorzata, księżna Koryntji, która w 14 wieku zwracała na siebie uwagę współczesnych zarówno przez swą brzydotę, jak przez nieposkromiony temperament. Forma jej ust sprawiła, że nadano jej przydomek „Pyskotorby“. Była ona dziedziczką potężnego księstwa a brzydota nie przeszkodziła jej wcale zaślubić już w dwunastym roku życia czeskiego księcia Jana. Po kilku latach wypędziła swego małżonka i wysłała powtórnie zamąż za syna cesarza niemieckiego. I tego jednak potrafiła się wkrótce pozbyć, bo zmarł otruty. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że Małgorzata i później potrafiła przykuć do siebie cały szereg mężczyzn.

Z czasów pełnego okrucieństwa panowania w Koryntji Małgorzaty Pyskotorby pochodzi drogocenny portret malarza Massy'ego. Wiemy już, że portret ten zmienił obecnie właściciela. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wysokie stanowisko i dziką samowolę księżny, zmuszeni będziemy przypuszczać, że malarz tylko na wyraźne jej żądanie zdecydował się namalować jej twarz prawdziwą o maleńkich mądrych oczkach i króciutkim nosie powyżej potwornych warg. Nie starał się niczego upiększyć jak to uczynili na przykład Holhein, który tak wyidealizował na portrecie brzydką Annę von Clewe, że król angielski Henryk VIII, na widok tego obrazu uczynił ją swą narzeczoną.

W chwili obecnej dwie żyjące kobiety mają pretensje do championu brzydoty. Aktorka francuska Klaudyna Polaire stara się usilnie zachować dla siebie sławę najbrzydszej kobiety, do czego dają jej prawo niezwykle szerokie usta, skośne oczy, oraz objętość talji, wynosząca 35 centymetrów. Niedawno oskarżyła pewnego właściciela samochodu, który ją przejechał. W skardze podkreśliła, że wypadek ten uszkodził jej klasyczną brzydotę i sędziowie

Ohydne morderstwo w Czersku

Ofiara padł 64-letni robotnik Breike. — Żona jego i pasierbi podejrzani o dokonanie ohydnych czynów. — W kajdanach odstawiono ich do więzienia śledczego.

W numerze wczorajszym pokrótce wzmiankowaliśmy, że w ub. czwartek znaleziono pod Czerskiem na łąkach niedaleko młyna p. Groszowej zwłoki 64-letniego robotnika Tomasza Breike. Dzisiaj możemy podać bliższe szczegóły. Sprawa przedstawia się następująco:

Pan Groos, będąc na polowaniu, natknął się na leżącego Breike. Nachyliwszy się nad nim skonstatował, iż starzec nie żyje. Powiadomiona policja przybyła natychmiast na miejsce z lekarzem p. dr. Zielińskim. Pierwsze oględziny wykazały, że trup nosi na sobie ślady licznych obrażeń cielesnych, zadanych tępem narzędziem. Zatem policja powzięła podejrzenie, iż Breike został zamordowany. Nieboszczyka przewieziono do kostnicy miejskiej, a władze rozpoczęły z miejsca energiczne śledztwo.

Wyszło wtedy na jaw, że zamordowany żył

w przykrych stosunkach rodzinnych. Żona jego oraz jego pasierbi często się z nim kłócili a nawet nieraz go bili. Najlepiej zilustruje owo współzycie fakt, że Breike znajdował się z żoną od pewnego czasu w procesie o spory majątkowe.

Stwierdzono też ponad wszelką wątpliwość, że pasierbi Józef i Michał Wajzykowie odnosili się do swego ojczyma nadzwyczaj wrogo i nieraz mu się odgrzali. Podejrzenie o zamordowanie starca padło zatem na jego najbliższą rodzinę t. zn. żonę i pasierbiów. Breikową oraz Wajzyków aresztowano i skutych w kajdany odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Miejmy nadzieję, iż dzielna nasza policja ohydny zbrodnię wkrótce do reszty wyjaśni.

W piątek bawiła w Czersku komisja sądowno-lekarska i dokonała sekcji trupa. Wyniki jej trzymane są narazie w tajemnicy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 20 października 1928 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskim kazaniem. 12.15 Msza św. 15. Różaniec polski. 17. Różaniec niemiecki. O 10.30 nabożeństwo w Krojantach.

Nominacja.

Na miejsce ks. parafiala dr. Kirsteina, który jak już donosiliśmy z dniem 1 listopada br. obejmuje parafję Najświętej Panny Marii w Toruniu, mianowany został Ks. dr. Deja z Pelplina.

Winszujemy odznaczenia.

Znany w szerokich kręgach naszego miasta mistrz malarstwa p. Leon Kaniecki, członek wielu towarzystw społecznych i narodowych, otrzymał za zasługi położone w czasie przejmowania Pomorza przez wojska polskie odznakę Frontu Pomorskiego. Niech mu to widome uznanie władz będzie miłym przypomnieniem dobrze spełnionego obowiązku. Ze swej strony serdecznie winszujemy zaszczyt tego odznaczenia.

Dwie chojniczanki dzielnie się spisały.

Dwie chojniczanki panie Halina Glazianka i Marja Nowakówna zdały w dniach 13 i 15 bm. egzamin na t. zw. pielęgniarzy społeczne. Posady obejmą prawdopodobnie z dniem 1 stycznia 1928. Zasyłamy serdeczne życzenia.

Sprawa o ciężki uraz cielesny.

Przed sądem Okręgowym w Chojnicach stał Maksymilian Maćkowski oskarżony o to iż dnia 6 lipca 27 r. spowodował ciężki uraz cielesny. Maćkowski mianowicie będąc szoferem u Dr. Gollnicka wyjechał z nim 6 lipca zeszłego roku z Tucholi do Wielkiego Bysławia. Podczas drogi w Rudzkiem Młynie wydarzyła się tragiczna scena. Szofer chcąc w łagodny sposób brać dość ostry zakręt wyjechał na niedawno usypaną drogę latową. Koła widocznie ugrzęzły w piasku, co prawdopodobnie miało w następstwie skrzywienie jakiejś części mechanizmu. Samochód na przestrzeni około 10 m. lawirował to na jedną to na drugą stronę szosy. Dr. Gollnick orientując się odrazu w krytycznym położeniu wyskoczył z samochodu. Lecz samochód w dalszym ciągu lawirując stoczył się do rowu, dokąd się schronił Dr. Gollnick. Wskutek czego podwozie samochodu zламаło mu obie nogi oraz pozbawiło go ucha.

Przesłuchiwany Dr. Gollnick stwierdził, że winy w tym nieszczęściu Maćkowski nie ponosi, a nieszczęśliwy wypadek należy przypisać na karb wadliwej szosy, gdyż właśnie na tym odcinku tej szosy, na którym zaszło powyższe nieszczęście zdarzyło się więcej takich podobnych wypadków. Prokurator wnosi o uwolnienie oskarżonego. Sąd wobec braku winy oskarżonego wydaje wyrok uwalniający.

Lowca posagowy.

Pod tym tytułem wyświetla kino „Nowości“ dziś w sobotę i jutro w niedzielę 10-aktowy obraz. Rolę główną odgrywa ulubieniec kobiet Włodzimierz Gajdorów i piękna czarnooka Zuzi Vernon. Film przedstawia romans młodego człowieka, który pada ofiarą wyrafinowanej intrygi zazdrośnej kobiety.

Nie trzeba zapominać

Listowi tylko do 25 bm. przyjmują przedpłatę na naszą gazetę. Prosimy zatem nie zapomnieć i abonament na czas odnowić. Ub. miesiąca przybyło nam sporo Czytelników. Nie wątpimy, że Przyjaciele naszego pisma także i teraz spełnią swój obowiązek i zaangażują wśród swoich znajomych. Ręka w rękę! Redakcja widząc, że jej praca spotyka się z uznaniem społeczeństwa, z większym wyteżeniem będzie pracowała nad rozwojem gazety. Rzućcie hasło: Każdy Polak w naszych stronach abonuje „Dziennik Pomorski“.

Ukarany bluźnierca.

Wczoraj stał przed III Izbą Karną w Chojnicach niejaki Danafel, oskarżony o bluźnierstwo. Ponieważ chodziło o sprawy moralności, prokurator wnosi o wykluczenie publiczności, na co sąd się zgadza. Ogłoszenie wyroku nastąpiło wobec zapelnionego audytorjum. Oskarżony Danafel został zasądzony w myśl artykułu 186 kodeksu karnego na 4 miesiące więzienia, z czego połowę daruje mu się na podstawie amnestji. Kosztą postępowania ponosi oskarżony. Kary zasądzonemu się nie zawiesza, ponieważ według oświadczenia trybunału absolutnie na to nie zasługuje. Z uzasadnienia wyroku zaciekawiona publiczność dowiaduje się szczegółów dopuszczonego się bluźnierstwa przez Danafela.

Dnia 11 kwietnia 28 roku znajdował się oskarżony w pewnej restauracji w dość podpiym stanie. Przystąpił do bufetu, za którym szynkował małoletni Roszczyński. R. rozmawiał z kolegą o spowiedzi i radził się go, kiedy najlepiej ma się spowiadać. Rozmowę tę podслуtał oskarżony Danafel. Radził R. nie iść do spowiedzi i wyrażał się w obelżywszy sposób o sakramencie spowiedzi św., przyczem bluźnił także Matce Boskiej oraz Chrystusowi Panu.

Sprawiedliwości stało się zadość. Bluźniercy nie minęła zasłużona kara.

Nowe rozporządzenie o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało nowe rozporządzenie o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych. Rozporządzenie przewiduje dla nauczycieli szkół powszechnych prócz ukończenia seminarjum, także dwuletnią praktykę nauczycielską.

W trosce o rozwój gazety.

Nadchodzi zima, z nią długie wieczory. Wiemy z doświadczenia, że każdy najchętniej spędza je na czytaniu ciekawych i zajmujących rzeczy. Żeby Szanownym Czytelnikom dostarczyć „nauczającej i naprawdę interesującej lektury, weszliśmy w porozumienie z pewnym warszawskim biurom prasowym, które specjalnie dla nas nadsyłać będzie do codziennego dodatku fascynujące nowości z całego świata o treści naukowej, sensacyjnej i opowieściowej. Czytelnicy naszej gazety będą z nich zadowoleni.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Poznań, dnia 16. 10. 1928. Spędzono wołów — buhaji —, krów —, bydła 577, świń 2328, cieląt 411, owiec 234, kóz —, prosiąt 80.

Razem zwierząt 3630.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowymi.

Bydło:

- A. Woły.
- a) pełnomięsne, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezapręgane 180—184
- A. Stadniki:
- a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej 156—162
 - b) pełnomięsne młodsze 140—150
 - c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 116—126
- B. Jałówki i krowy:
- a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 182—184
 - b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 172—180
 - c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 150—156
 - d) miernie odżywione krowy i jałówki 124—130
 - e) licho odżywione krowy i jałówki 90—100

Cielęta:

- b) najprzedniejsze cielęta tuczone 200—206
- c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 190—196
- d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 180—186
- f) liche ssaki 160—170

Owce:

- Opasy chlewne.
- a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne —160
 - b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce 140—146
- Opasy polne:
- b) miernie odżywione skopy i owce —

Świnie:

- b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 228—232
- c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 216—222
- d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 200—208
- e) mięsne świnie ponad 80 kg. 184—194
- f) maciory i późne kasty 160—200

Przebieg targu spokojny

RUCH W TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Pszczelnicze, Chojnice. W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Jazdzewskiego o godz. 2-giej po poł. Na porządku dziennym zazimowanie pszczoł i t. d.

O liczny udział prosi Zarząd. Oddział kolonników „Sokół“ w sobotę dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w hali ćwiczeń przy pl. Piastowskim zbiórka, podczas której omówiony będzie sposób zakończenia sezonu letniego oraz planu ćwiczeń w czasie zimowym. Przybycie wszystkich druhow, należących do oddziału konieczne.

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zbiórka do ćwiczeń w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 14 przed druham Lochem. Wszyscy druhowie zobowiązani są stanać.

Tow. Gimn. „Sokół“. W poniedziałek dnia 22 bm. o godzinie 20.30 zebranie zarządu w lokalu Konsumu Urzędniczego. W czwartek dnia 25. bm. o godz. 20-tej zebranie miesięczne. Zarząd.

4. P. 2/28

Wyrok

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie oskarżenia prywatnego Jadwigi Ruhnke, żony kowala w Kamieniu, oskarżycielki prywatnej — przeciwko

1) Agnieszce Kania ur. 21. 4. 1891 r. w Suchorączku, pow. Sępólno, córce Jana Kaczmarka i Franciszki z d. Rywolt, zamężnej, żonie rolnika — rz. kat. zam. w Kamieniu,

2) Konradowi Kania ur. 15. 3. 1886 r. w Kamieniu, synowi Ignacego i Marty z dm. Paulus, rolnikowi, żonatemu w Kamieniu, o zniewagę i groźbę popełnienia zbrodni.

III. Izba Karną Sądu Okręgowego w Chojnicach wskutek odwołania od wyroku Sądu Ławniczego w Sępólnie z dnia 24. listopada 1927 r. na posiedzeniu w dniu 26. września 1928 r. odbytem przy udziale: Przewodniczącego Dyr. S. O. Staruszkiewicza,

Sędziów: S. S. O. Dr. Halskiego,

Sędziów niezawodowych:

- 1) Czapiewskiego Tomasza,
- 2) Orłowskiego Romana,
- 3) Lemańczyka Aleksandra.

Sekretarza: apl. sąd. Regla, orzekła:

Wyrok Sądu ławniczego w części uwalniający oskarżoną Agnieszkę Kanię za zniewagę popełnioną dnia 7. 7. 27 uchyla się i teże oskarżoną uznaje się winną występku z § 185 k. k. popełnionego dnia 7. 7. 27 w Kamieniu i zasądza się ją na 50.— zł grzywny, którą w razie nieściągalności zastąpi kara więzienia, licząc po 10.— zł za jeden dzień.

Wyrok Sądu Ławniczego w części uwalniający oskarżonego Konrada Kanię uchyla się i uznaje się go winnym występku z § 185 k. k. w dwóch wypadkach i zasądza się go za każdy wypadek na

grzywnę po 50.— zł którą w razie nieściągalności zastąpi kara więzienia, licząc po 10.— zł za jeden dzień.

Powyżej wymienione kary darowuje się obou oskarżonym w myśl art. 8 i 16 ustawy o amnestji z dnia 22. 6. 1928 r. nr. 70 poz. 641 Dz. U. Rz. P.

Upoważnia się oskarżycielkę prywatną do publicznego jednorazowego ogłoszenia wyroku w Konitzer Tageblatt, do jednego miesiąca na koszt oskarżonych.

Koszty ponoszą oskarżeni o ile ich zasądzo o ile ich uwolniono oskarżycielka prywatna.

(—) Staruszkiewicz (—) Dr. Halski

Wygotowano:

Chojnice, dnia 3. października 1928 r.

L. S.

pod. H o p

Nacz. sekretarz Sądu Okręgowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 10. 1928 r. o godz. 9.30 sprzedam w Grunbergu największej dającemu za gotówkę:

1. rower męski Pinkowski 2224

kom. sąd. w Chojnicach.

Poszukujesz

dobrej egzystencji lub wysokich pobocznych zarobków? Zadzaj dziś jeszcze bliższych informacji. Znaczek na odpowiedź lecz nie koniecznie.

Wydawnictwo Handlowe Poznań Przeczłca 7/30.

Pokój umeblowany

zaraz lub później do wynajęcia. Mam również na sprzedaż 2212

nową cynkową wannę kąpielową. Młyńska 15 II.

Poszukuje się zaraz starszej

dziewczyny.

Bakosiowa Gimnazjalna 4—5. 2213

Obelgę rzuconą na P. Gloka niniejszem

COFAM Twardowska.

Skóry surowe królicze, zajęcze

kozie i inne skóry kupuję po cenach dziennych

Fa. R. Gruszczyński Handel skór garbowanych i surowych. Chojnice, Człuchowska 5.

Mam

2 dojne krowy 1 konia roboczego

na sprzedaż. Dla rolników ewent. na spłatę. 2201 Jan Biesek Grunberg.

Szukam

dziewczyny. umebl. pokoju

cf. pod Listopad do ekspedycji Dziennika Pomorskiego. 2221

Kto jeszcze nie jadł prawdziwej krakowskiej kiełbasy

niech pospieszy do firmy Fr. A. Clepliński

Chojnice, Człuchowska 7. i weźmie na próbę, a przekonana się, że niczem wyroby zagraniczne. 2217

2 umebl. pokoje

z osobnym wejściem, słoneczne, dla jednego lub dwóch panów zaraz lub od 1. 11. do wynajęcia. Dworcowa 22. II. wejście z boku. 2227

Poszukuje się zaraz porządnej 2225

dziewczyny Januszewska

Dworcowa 29

Porządna uczciwa dziewczyna

może się od 1. 11. zgłosić. Gdzie wskaże ekspedycja Dz. Pom. 2229

Wezwanie.

Niniejszem wzywa się wszystkich pp. samodzielnych rzemieślników, zamieszkałych w obwodzie miasta Chojnice, do zgłoszenia się w czasie od 21. do 31. X. rb. celem uzyskania karty rzemieślniczej w tut. urzędzie administracyjno-Pol'cyjnym, ratusz pokój nr. 1. 2220 Chojnice, dnia 18. października 1928 r.

Magistrat.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych zawiadamia członków, że

w poniedziałek, dnia 22. bm. wyświetlany będzie **bezpłatnie** w miejscowym „Kinie Nowości” film pod tytułem

Walka z gruźlicą

Przedstawienia odbędą się: **dla dzieci** I. o godz. 9-tej. II. o godz. 11-tej. III. o godz. 14-tej.

dla dorosłych:

I. o godz. 18-tej II. o godz. 20.15 2179

Urasza się o liczny udział członków kasy chorych. W razie wolnych miejsc mają dostęp także i niez członkowie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

Skład Hurtowy Dewocyjno-galanteryjny
Jan Szyma - Częstochowa
ul. ks. Kordeckiego 17.

Książki do nabożeństwa,
wyrób własny i zagraniczny.
własny wyrób różańcy
od najtańszych do najwykwintniejszych,
medaliki, łabcuszki, pamiątki
do pierwszej komunji św.

Na czas kolendy polecam
lichtarze i kropidła. 2215

Hotel Centralny

Plac Królowej Jadwigi 6.

Od 16-go października r. b.

Nowy program kabaretowy

Szlagierowa rewja pod tytułem
„Tego jeszcze nie było“

z udziałem takich artystów jak:

Wiktor Kossakowski

Lulu Wilson tancerka

Zosia Ziemska pieśnarka

Początek koncertu o godz. 8 wiecz.
występy o godz. 10 wiecz.

Po przedstawieniu codziennie **dancing**
do godz. 2 w nocy.

HUMORI!
SATYRA!

TANIECI

ŚMIECHI!

Bacność Rolnicy!

Chcąc zreorganizować przedsiębiorstwo moje przystępuję do wydania w/g własnego modelu nowych typów maszyn, zatem opróżniam moje stare zapasy, jak **maneże, młocarnie** na wałkach do prostej słomy **szerekomłotne**, wialnie, **centryfugi** i różne inne maszyny wszystkie pierwszorzędnymi fabrykatów z długoletnią gwarancją.

Obniżyłem ceny wprost śmieśnie. Spłata dogodra. Przy natychmiastowej zapłacie **wysoki rabat.**

Polecam zatem korzystać z tak nadzwyczajnej okazji. kto pierwszy kupi tario kupi dopóki zapas starczy i proszę zwiędzić mój bogato zaopatrzony skład bez przymusu kupna albo żądać piśmtennych ofert. Na życzenie wysyłam prospekty gratisowo. 2204

Leon Studziński, skład maszyn

Tel. 67. Kościerzyna Tel. 67

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę o godz. 4 pop.
a w dzień powszedni o godz. 8.

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina
najlepszej jakości

KINO NOWOSCI

W sobotę o 8.15 w niedzielę o 3.30, 6 i 8.15

Miłość ubogiego młodzieńca

(Łowca posagowy)

Romans młodego człowieka w 10 aktach, który pada ofiarą wyrafinowanej intrygi zazdrosnej kobiety. W roli głównej ulubieniec kobiet „Włodzimierz Gajdarow” oraz piękna czarnooka „Zuzi Vernon”. Wspaniałe zdjęcia z natury. Film obfituje w dramatyczne momenta. 2211

Ceny zwykłe! Koncert wzmacniony!

W niedzielę o godz. 3.30
przedstawienie dla dzieci
i młodzieży.

Szanownym odbiorcom moim donoszę, że 2147
urządzą **wskładzie obuwia, przy ul. Gdańskiej 23**

całkowitą wysprzedaż,

udzielając od 10% — 15% rabatu.

Centralny Dom Obuwia Bernard Skrzyński.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obramione miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpienia reumatycznego i podagrycznego, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJE

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 10.



RESTAURACJA LESNA Krause—Wilhelmina

Dziś w niedzielę od godz. 3.30 po poł.
Dancing - herbatka
(Jazzband)

Polecam: Jabłecznik własne pieczywo 2228

Przetarg przymusowy
Dnia 23. 10. 1928 r. o godz. 10.30 sprzedam w Powątkach przed sołectwem najwięcej dającym za gotówkę:

1. kanapę zieloną (plusz) **Pinkowski**
Kom. sąd. Chojnice. 2222

Przetarg Przymusowy
Dnia 23. 10. 28 r. o godz. 9.00 sprzedam w Grunbergu najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bryczkę
1 sanki
2 cieleki
3 warchlaki
3 świnię a 1 i pół ctr.
Miejsce wskaże sołectwo. **Pinkowski**
kom. sąd. Chojnice 2223

Najtańsze źródło zakupu!

M. NABOŻNY, Czersk

Tel. 2 ul. Kościuszk. 25 Tel. 2

skład maszyn i rowerów.

Polecam z mego składu:

Maszyny rolnicze

Maneże, młocarnie szerekomłotne, młocarnie cepowe, młocarnie z wałkami systemu „Gruse”, sieczkarnie, wialnie, śrutowniki, parniki Ventzkiego, Akra i gusowe, siewniki, plugi, brony, kultywatory, walce, siekacze i gnotowniki.

Maszyny do szycia

Singer'a, Veritas, Mundlos, Ameryka i Oryginał.

Rowery

Mifa, Brennabor, Viktoria, Opel, Weltrad, Pofabor, Lifag, Juventia, Exelsior, Puch, Cursor i Trianon.

Centryfugi

Milena, Milo, Milo - Juvel, Alfa, Dalia, Globus, Diabolo, Viking, Krupp, Standard itd. 2178

Ceny bardzo niskie!

Bogodne warunki spłaty (do 12 miesięcy).
Części rezerwowe do wszelkich maszyn, centryfug i rowerów stale na składzie.

Własny warsztat reparacyjny!

Już czas zaopatrzyć się w trykotażę zimową i wyroby wełniane.

Koszule męskie od 6.00 zł. | Kaptany męskie od 4.00 zł.
Kamizelki męskie od 7.75 zł. | Kalesony męskie od 4.00 zł.
Majtki damskie od 4.50 zł. | Majtki damskie reform od 5 zł.

Ludwik Rasch

Jaczi więzione i kamizelki, sukienki więzione, pulowery, kamizelki dzieci, ubranka dzieci, ubranka „Bleyle” swetry, kamiz.

Szupfery dzieci i damskie od 1 zł. Koszulki damskie — staniczki damskie. Eleganckie szupfery damskie i kombinacje. Pończochy wełniane damskie i dzieci. Kamasze, skarpetki męskie, rękawiczki.

Dobre i tanie!

Dobre i tanie!